

Maria Szyszkowska

Fałszywe autorytety

Palestra 42/1-2(481-482), 64-65

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Prawo i nasza codzienność

Maria Szyszkowska

Falszywe autorytety

Łatwo jest manipulować człowiekiem odznaczającym się małą odwagą cywilną, słabym charakterem, niepewnym siebie. Łatwo też jest manipulować wszelkiego rodzaju mniejszościami.

Wzrastając przejmujemy od otoczenia wiele poglądów, które uznajemy za własne i prawdziwe. Zdarza się, że pod wpływem nowych bodźców dochodzimy do wniosku, że pozostawaliśmy pod ciśnieniem wielu błędnych poglądów. Taki stan świadomości jest warunkiem uwalniania się ze skorupy pojęć, które przyjmowaliśmy dotąd za własne. Mam tu na myśli przemiany autentyczne, które starannie należy odróżniać od powodowanych względami koniunkturalnymi.

Manipulacja oddziałuje również na podświadomość, na uczuciowość i wrażliwość. Działania te ułatwia przeżywany przez każdego lęk przed osamotnieniem oraz właściwe nam pragnienie aprobaty ze strony innych ludzi. Manipulacja staje się więc ukrytym przymusem wymierzonym w wolność człowieka. Porównawczo przymus związany integralnie z prawem stanowionym nie narusza tak głęboko wolności człowieka. A warto również wziąć pod uwagę pogląd ugruntowany przez kantyzm, w myśl którego przymus prawa pozytywnego jest zgodny z wolnością człowieka, bowiem chroni wolność każdego z nas. Sens prawa stanowionego ma polegać na uzgodnieniu wolności wszystkich obywateli i następnie zagwarantowaniu jej mocą przymusu prawnego.

Manipulujący oddziałuje poprzez zdobycie zaufania, wykorzystuje poczucie winy czy wdzięczności, jak również działa na drodze wywoływania strachu. Jednakże manipulacja, nazwijmy to łagodna, niezauważalna jest bardziej skuteczna.

Sposobem manipulowania jest przekazywanie z pokolenia na pokolenie pewnych poglądów jako rzekomo prawdziwych. Siła ich oddziaływania wiąże się ze świadomością tradycji, na której się wspierają. Skuteczną obroną byłby wzrost samoświadomości oraz krytycyzmu, jak również poczucie wartości wolności światopoglądowej. Najlepiej skonstruowany system prawny nie uwal-

nia od tych, którzy powodowani namiętnością władzy pragną manipulować innymi. Z drugiej strony, uleganie manipulacji uwalnia od odpowiedzialności za siebie. Trzeba tu wziąć pod uwagę, że tęsknota, by przyłączyć się do masy rodzi się nie tak rzadko w tych, którzy rozwijają swoje cechy indywidualne i pracują nad własnym charakterem. Pisał o tym m.in. Fromm, analizując czasy hitleryzmu w Niemczech.

W naszych czasach manipulacja stała się szczególnie groźna, bo łatwo wykorzystując radio, a zwłaszcza obrazy telewizyjne narzucić fałszywe autorytety. Na tej drodze można zniewalać, podporządkowywać sobie społeczeństwo.

Autorytety umacniają władzę. Ich zniewalająca siła zmniejsza krytycyzm na tyle, że niektórzy uznają czyjś autorytet wbrew racjom swojego rozumu, przystosowując się do opinii otaczających ludzi. Są to autorytety – nazwałabym – urzędowe. Zdarza się, że wywierają negatywny wpływ na stanowienie prawa. Ustawodawcy w zniewolony sposób decydują o przepisach prawnych.

W życiu społecznym używa się terminu „autorytet moralny”. Ten przymiotnik uważam za zbędny. Idzie bowiem o autorytety wykraczające poza sferę wartości moralnych. Poza tym trzeba przypomnieć, że pluralizm światopoglądowy, w tym pluralizm poglądów moralnych, jest integralną właściwością ustroju demokratycznego. Autorytety moralne są więc ograniczone zasięgiem oddziaływania do jednej tylko grupy światopoglądowej.

Autorytety o zasięgu powszechnym w państwie muszą więc siłą rzeczy być a u t o r y t e t a m i i m o r a l n y m i, co nie ma nic wspólnego z brakiem moralności. Autorytety religijne powinny funkcjonować jedynie w obrębie wyznawców określonej religii. Na tym tle szczególną zmiennością charakteryzują się autorytety wyrastające w życiu politycznym. Przykładem drastycznym są oceny postawy pułkownika Kuklińskiego. Uznany nie tak dawno za zdrajcę, dziś uchodzi za bohatera narodowego, a więc człowieka godnego naśladowania. Do tej zmiany oceny w istotny sposób przyczynił się świat prawniczy.

Istotną rolę w kształtowaniu postaw obywatelskich – a w tym postaw nacechowanych szacunkiem dla prawa stanowionego – mogłyby odegrać autorytety osób niekoniecznie powszechnie znanych. Przykład człowieka współcześnie żyjącego, odznaczającego się szacunkiem dla litery prawa i bezinteresownością w sprawowaniu funkcji urzędowych działa o wiele silniej niż przywoływanie analogicznych autorytetów historycznych, czy literackich. Przypuszczam, że nieśmiertelnym autorytetem pozostanie Sokrates jako człowiek odznaczający się głębokim szacunkiem dla prawa pozytywnego.